Nr. 54. Przemyśl, Niedziela 6. lipca 1890. Rok IV.

„Gazeta Przemyska“ wychodzi w każdy czwartek i niedzielę.

Przedpłata wynosi:
tak w miejscu
jak i z przesyłką pocztowa
roczniie 6 zł. — ct.
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „
miesięcznie — „ 55 „
Numer pojedyńczy 7 ct.

GAZETA PRZEMYSKA

Biuro redakcyi w kamienicy p. Giżowskiego w rynku otwarte codziennie przed południem od godz. 12—1, wieczor

Rzymsko-katolickie.		Grecko-katolickie.	Żydowskie.	Wschód słońca.	Zachód.	Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza.
W niedzielę	6. E. 6 po. Sw. Izaj.	N. 5 po Sosz. Rożd. J.		4 g. 14 m.	7 g. 54 m.	
W poniedziałek	7. Pulcheryi P.	Fewronyi	6. lipca Tamuz, Post.	4 g. 14 m.	7 g. 53 m.	Ostatnia kwadra dnia 9. o godzinie
We wtorek	8. Elżbiety kr. wd.	Dawyda Fzes.	Zdobycie świątyni.	4 g. 15 m.	7 g. 53 m.	6 min. 16 rano.
We środę	9. Cyryla B.	Samsona		4 g. 16 m.	7 g. 53 m.	Bardzo dżdżysto.

Przegląd polityczny.

Przemyśl, d. 5. lipca 1890.

Na wyborach do sejmu morawskiego z kuryi fidei-komisowej większej własności wybrano kandydatów konserwatywnych, a z alodyalnej większej własności wybrano kandydatów kompromisowej listy, złożonej wspólnie przez centrum i liberalnych.

Na wyborach do sejmu styryjskiego z kuryi większej własności wybrano posłami kandydatów liberalnej listy. Konserwatywni nie brali udziału w głosowaniu.

Nemzet donosi z Karlowacu, iż policya zaaresztowała dwóch młodych ludzi, którzy onegdaj zapalili czarno-żółtą chorągiew. Ponieważ okazało się, iż cała sprawa polegała na ekscesie popełnionym w nietrzeźwym stanie, przeto obu sprawców wypuszczono na wolność na żądanie komendanta wojskowego.

Minister handlu w porozumieniu z innymi ministerstwami zabronił w celu zapobieżenia zawlękaniu zaraźliwych chorób przywozu i przewozu z Małej Azyi i Hiszpanii szmat, odpadków, starej bielizny itp.

Senat francuski uchwalił 165 głosami przeciw 71, ustawę nakładającą na kukurudzę cło przywozowe w wysokości 3 franków.

Izba przyjęła wniosek na opodatkowanie wina, wyrabianego z suszonych winogron, oraz dodatkowy artykuł, na mocy którego ustawa powyższa staje się obowiązującą z dniem 15. sierpnia.

Delafosse interpelował w sprawie smutnej sytuacyi kolonistów francuskich w Tunisie i zarzucał rządowi, iż nic dla nich nie robi.

Minister spraw zagranicznych odpierał to twierdzenie, wskazując na postępy, oraz oświadczył, iż rząd stara się należycie o dobro kolonistów.

Izba przyjęła następnie porządek dzienny, aprobujący deklaracyę rządową.

Podczas dyskusyi nad budżetem wojskowym w Izbie gmin oświadczył Stanhope, iż rząd w myśl wniesionej propozycyi utworzy Radę marynarki i Radę wojskową w postaci komisyi gabinetowej. Nad zniesieniem urzędu naczelnego wodza odbywały się obrady. Wolseleya, który w październiku ustępuje z urzędu, zastąpi Buller.

Izba włoska obradowała w dalszym ciągu nad ustawą o pobożnych fundacyach. Uchwalono artykuł 78 w brzmieniu przyjętem przez senat, a bronionem przez Crispiego. Stanowi on transakcyę między pierwszą uchwałą Izby i uchwałą Senatu. Następnie uchwalono rezolucyę wzywającą rząd do wykonania artykułu 18 ustawy gwarancyjnej i do zaopiekowania się niższem duchowieństwem. Następnie uchwalono wszystkie pozostałe artykuły.

W sprawie przyjęcia przez Izbę projektu do ustawy o pobożnych fundacyach oświadcza *Osservatore Romano*, iż na konsystorzu z dnia 26go czerwca protestował Papież przeciw temu przedłożeniu. Wspomniany dziennik ogłasza odnośne enuncyacye Ojca św. Papież wspomniał naprzód, że w 1887 r. oświadczył, iż powyższy projekt do ustawy sprzeciwia się prawu i sprawiedliwości. Ponieważ teraz przedłożenie niebawem ma być przyjęte, protestuje Papież ponownie przeciw gwałtom, popełnianym przez przeciwników, którzy starają się odebrać ostatnie cząstki dóbr kościelnych.

Gabinet Sagasty w Hiszpanii podał się do dymisyi, która została przyjętą. Królowa rejentka zwoła radę najwybitniejszych osobistości politycznych celem rozwiązania przesilenia. Posiedzenia kortezów zawieszono.

Rejencya, rząd i duchowieństwo składały królowi serbskiemu onegdaj gratulacye z powodu rocznicy namaszczenia.

Ajencya Belgradzka donosi: Wiadomość podana przez dzienniki zagraniczne, jakoby rząd wniósł u rejencyi wydanie zarządzeń przeciw Milanowi, pozbawiona jest wszelkiej podstawy. Ani rząd nie stawiał podobnych wniosków, ani rejencya nie miała powodu do robienia Milanowi jakichkolwiek przedstawień, gdyż powszechnie omawiana enuncyacya króla, która była powodem fałszywego doniesienia, uważaną być winna, za wyrażenie zupełnie osobistego zdania, które ani na prawny tok spraw państwa nie mogłoby mieć wpływu, ani nie było na to obliczone.

Wybory do zebrania narodowego w Bułgaryi naznaczono na 26. sierpnia st. st.

Mowa
Dra Adama Asnyka
wygłoszona przy wniesieniu zwłok
ADAMA MICKIEWICZA
do katedry na Wawelu
dnia 4. lipca 1890 roku.

Po utracie naszej niepodległości, gdy zabrakło nam dawnych królów i hetmanów, gdy znak królewski z orłem i pogonią padł na dziejowem pobojowisku, a oręż w nierównej walce nie wystarczał do jego obrony dla okrytego wstydem i żałobą ludu, opatrzność zesłała nowego wodza.

Wódz ten podniósł padający sztandar pokonanego narodu, uniósł go z zamętu przegranych walk i pogromu i rozwinął w błękitach na takich wyżynach, na jakich go już dosięgnąć nie mogły żadne nieprzyjazne moce.

Przeniósł go z ziemi łez, na której zaciężyła noga zwycięzcy, w nieśmiertelną krainę ducha, gdzie górować musi nad fizyczną przemocą, zmiennością doli, nad męką ciał, a nawet nad chwilowem zwątpieniem upadających pod ciężkiem brzemieniem pokoleń

Wodzem tym był nieśmiertelnej pamięci Adam Mickiewicz.

Pod swoją buławą zgromadził on wszystkich wiernych synów narodu, zjednoczył waśniących się braci, powołał do życia uśpione dotąd siły i poprowadził na wielki bój idei, którego rozstrzygnięcie dokonać się musi ostatecznie w sumieniu ludzkości.

Jemu zawdzięcza Polska, że ją uzbroił na wszystkie ciosy, zahartował na wszelkie męczarnie i dał jej w pieśni nieśmiertelne życie, zanim ją sąd ostateczny dziejów w nowe ubierze ciało.

Inne narody mają swoich wielkich poetów, mistrzów słowa i myślicieli, którzy myślą ogarniali całe epoki i wyprzedzali je nawet polotem geniuszu, zdobywając sobie ogólno-ludzkie znaczenie, nie posiadają jednak żadnego, któryby się tak zespolił miłością z rdzeniem narodowego żywota i objął całą jego przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, wszystkie jego smutki i niedole, wszystkie pragnienia i nadzieje, jak nasz Adam Mickiewicz. Źródłem bowiem jego natchnienia i twórczości była przedewszystkiem najczystsza, najgłębsza miłość, która jak sam powiada w natchnionej swej improwizacyi:

„Ta miłość nie na jednym spoczęła człowieku
Jak owad na kwiecie róży,
Nie na jednej rodzinie, nie na jednym wieku,
Ja kocham cały naród! objąłem w ramiona
Wszystkie przeszłe i przyszłe jego pokolenia.
Przycisnąłem tu do łona
Jak przyjaciel, kochanek, małżonek, jak ojciec.“

Ta wielka, serdeczna i promieniejąca na świat cały miłość, jaką ukochał swój nieszczęśliwy naród, miłość ogarniająca wszystkie wieki i pokolenia, umarłych, żywych i żyć dopiero mających, miłość zstępująca po namaszczenie wiary do kurhanów i pamiątek przeszłości, a po nadzieję do chat wieśniaczych jako do kolebki przyszłości, nadała geniuszowi jego w szeregu twórczych duchów świata odrębne, a wyraziste piętno. Do bogatej harmonii przodujących piewców ludzkości przybył jeden nowy potężny akord, który nigdy przedtem nie dźwięczał w takiej pełni i sile, przybył głos, który był wyrazem cierpień i uczuć całego pokutującego ludu.

Do Panteonu ogólno-ludzkiej poezyi wtargnął wieszcz na wskróś narodowy i wniósł do niego przemienione na brylanty pieśni, łzy swoich współbraci.

Mocą swego geniuszu otworzył światu oczy na nieznane mu widnokręgi, ukazał jak drugi Dante równie posępne krainy nie ukryte już w otchłaniach przed wzrokiem śmiertelnych, lecz leżące na powierzchni ziemi i przymusił patrzeć na nieustanne męki ciał i duchów i na całą grozę tego ziemskiego piekła, z którego tylko płacz i zgrzytanie na zewnątrz dojść może. Jak Wirgiliusz prowadził Dantego, tak on poprowadził ludzkość przez te potępione okręgi, odsłonił wnętrza więzień, mroźne Sybiru łono, czarne pieczary kopalń, bielejące kości ofiar, daremne wysilenia ginących i całą tragedyę bezpłodnych męczeństw bez chwały i odkupienia. Jak Virgiliusz Dantego tak on pouczał ludzkość o rzeczach strasznych i nienazwanych, dla których nie ma imienia w żyjących języku, a ona zmuszoną była uznać w nim swego mistrza i nauczyciela.

Jeżeli w ten sposób zabłysnął żywem światłem pierwszorzędnej gwiazdy na wysokościach wszechświatowej poezyi, dla nas był on słońcem, którego ożywcze promienie przenikały na wskróś pogrążoną w śnie grobowym ziemię. Pojawienie się jego było punktem zwrotnym nie tylko w naszej literaturze tak ściśle z dziejami i wewnętrznem życiem związanej, ale zarazem w całem duchowem kształtowaniu się społeczeństwa. Zaś pierwsze jego wystąpienie było niejako objawieniem budzącej się wiosny nowego i świeżego życia, pierwszem rozpostarciem orlich skrzydeł do lotu i wybuchem młodzieńczej siły, rwiącej się do czynu i targającej krępujące je pęta. Zrzucanie więzów, nałożonych poezyi przez niewolnicze naśladownictwo pseudoklasycyzmu, było zapowiedzią usiłowań do skruszenia innych, stokroć boleśniejszych i więcej upokarzających. Był to punkt wyjścia, początek nadpowietrznej drogi na skrzydłach, które młodość podaje do słońca prawdy i wolność. Pod światłem i ciepłem pierwszych promieni wschodzącego geniuszu stopniały lody gnuśności i samolubstwa, zakwitły pierwiosnki świeżych uczuć i dążeń i zabiły żywiej serca młodzieży, a wieść gminna, ta arka przymierza między starymi a młodszymi laty, przemówiła głosem wiejskiego ludu, skarżącego się na tylowiekowe zaniedbanie o niedolę.

Cała Polska uczuła się silną, młodą i odrodzoną i w ślad za Mickiewiczem zaczęła wierzyć, kochać i z pieśnią jak skowronek wzlatywać w błękit ku ukazującej się nowej jutrzni na niebie.

Wstrząsnęła nią fala nieokreślonych uczuć jak pierwsze drgnienie jeszcze nieświadomej sobie miłości.

Miłosny czar pieśni upajał młodociane serca, odczuwające już w sobie moc do łamania tego, czego rozum nie złamie i do popchnięcia bryły świata na nowe tory, lecz szukające jesze urzeczywistnienia swych ideałów w postaciach ziemskich kochanek. Rycerski zapał, żądza torowania dróg nowych i tkliwość trubadurrów podawały sobie ręce.

Tymczasem w duchowym rozwoju mistrza nastąpiła stanowcza przemiana. Umarł w nim Gustaw goniący za marą ziemskiej miłości, a narodził się Konrad, poświęcony wyłącznie idei szczęścia i wielkości swego narodu. Umarł młodzieniec pożyczający barw tęczy, promieni jutrzenek i brzmień słowiczych dla swych rozkochanych pieśni, a narodził się mąż spiżowy, nie mający litości dla cierpień własnych i wpatrzony tylko całą duszą w cierpienia ojczyzny.

I znowu w ślad za mistrzem zaczęły się zwracać wszystkie serca i urabiać na wzór dany przez niego i cała myśląca i czująca Polska przedzierzgnęła się w poważnego i surowego Konrada, oddanego jednej myśli, jednemu uczuciu.

Złote sny o osobistem szczęściu, tęskne skargi zakochanych ustąpić musiały miejsca idei zaparcia się i poświęcenia, a wszystkie pragnienia, skupić się w jednem, wielkiem pragnieniu ujrzenia swej ojczyzny wolną, wielką i szczęśliwą.

Pieśń mistrza przeszła w krew i życie narodu, stała się ciałem, czynem ofiarnym, dogmatem wiary, podporą w dniach klęski i proroctwem lepszej przyszłości. Wychowały się na niej całe pokolenia, nią żyły, w jej imię walczyły i ginęły, przekazując ją następnym jako Palladyum odrodzenia.

Silniejszą była nad wszystkie nieszczęścia i zawody i przenikała coraz to głębiej do różnych warstw narodu, powołując do życia coraz to nowych wyznawców. Tak przeszła do naszych czasów i nic nie straciwszy na swej świeżości i sile, żyje w nas i z nami. Żyje ona w naszych instynktach, myślach, dążeniach, bądź świadomie, bądź nawet nieświadomie, stała się bowiem częścią naszej duszy, częścią składową moralnego organizmu. Jej zawdzięczamy, żeśmy nie skarleli i nie znikczemnieli do szczętu, jej zawdzięczamy resztę cnót naszych, które bronią nas przed ostatecznym upadkiem.

Z niej nauczyliśmy się kochać przeszłość pomimo jej win i błędów, tem żywem uczuciem dziecka, które nie może być surowym sędzią swego rodziciela, z niej nauczyliśmy się stawiać czoło przeciwnościom i zarabiać na przyszłość, nie tracąc nigdy do szczętu otuchy i nadziei.

Wszyscy karmiliśmy się tem natchnionem słowem, tak jak karmić się niem będą w przyszłości następne pokolenia.

Jakkolwiek zmieniać się mogą warunki bytu, prądy pojęć i wyobrażeń, myśl zasadnicza wieszcza stać będzie niewzruszenie po nad przelotnymi hasłami chwili. Nie jest ona bowiem własnością jednej epoki, jednej generacyi, jednego stronnictwę, jednej warstwy lub części narodu, lecz jest własnością wspólną całej cierpiącej, dobijającej się życia Polski. Pod jej wezwaniem cichną spory wywołane zadaniami dni powszednich, zacierają się różnice przekonań, znikają uprzedzenia i niechęci i wszystkie serca jednoczą się w bratniej zgodzie. Ten co kochał i cierpiał za miliony ma do rozporządzenia miliony serc zjednoczonych. Najlepszym tego dowodem obecna chwila, w której cały naród oddaje mu cześć monarszą, wprowadzając do królewskich grobów na Wawelu drogie szczątki, które cudem powróciły na ojczyzny łono.

Powróciły te popioły po wielu latach z obcej ziemi, by raz jeszcze z wnętrza grobu przemówić do całego ludu i zakląć go, ażeby niedostępny wszelkim pokusom

lub zwątpieniom nie zbaczał z twardej drogi obowiązku.

Ta trumna, te popioły, mają wymowę, na jaką nie stać dziś żadnego z żywych. Niech więc mówią o niezłomnej wierze w sprawiedliwość Bożą, o nieśmiertelnej nadziei, której się nam wyrzec nie wolno, i o miłości, jaka serca nasze rozpalać powinna. Niech uzbroją w męztwo upadających pod brzemieniem nieszczęść i niech odsłonią tajemnicę życia, śmierci i zmartwychpowstania.

Niech głos ich głosem proroczym rozbiegnie się po całej ziemi, od pałaców do chat wieśniaczych zwiastować lepszą dolę i możność odkupienia win przeszłości przez cnotę i pracę.

Niech ten duch światła i miłości, który ożywiał niegdyś te popioły, poprowadzi nas dalej w przyszłość jak ów słup płomienisty, prowadzący niegdyś w ciemnościach lud Izraela, abyśmy następcom naszym przekazać mogli przynajmniej ciche zasługi, wytrwałość w przeciwnościach i ostatni skarb nasz: nieskalaną godność narodową.

Tem najlepiej uczcimy wielkiego męża, którego imię i chwała rozbrzmiewać będzie w Polsce po wszystkie wieki.

MOWA
akademika Włodz. Lewickiego
(przy zdjęciu trumny pod Wawelem z rydwanu).

„Ja kocham cały naród.
Chcę go dźwignąć uszczęśliwić,
Chcę nim cały świat zadziwić!“

I dźwignąłeś ten naród miłością swoją! Jak szeroka ziemia polska, z każdego zakątka, gdzie tylko bije szczere polskie serce, wyrywa się w tej chwili ku niebu hymn nadziei i tryumfu.

Duch Twój, o wielki wieszczu nasz, z zaświatowej krainy przyszedł razem z prochami Twymi, raz jeszcze podźwignąć miłością i uszczęśliwić ludy.

A jeżeli cały naród polski z ubóstwieniem i wymownem milczeniem świętej czci, wita w tej chwili prochy Twoje, to tem bardziej przejęta tem więcej rozrzewniona, z czcią i z miłością garnie się do Twej trumny młodzież polska. O, bo Ty byłeś, jesteś i będziesz naszym ojcem, bratem, przyjacielem. W każdej szlachetnej myśli polskiej młodzieży, ziarno Twoje, posiew Twój! W młodych sercach szukałeś i szukać kazałeś owych gromów i potęg, co mają „ruszyć z posad bryłę świata, nowymi ją popchnąć tory“. Młodości kazałeś wzlatywać nad poziomy, w jedno ognisko duchy zestrzelić... Kazałeś jej na orlich skrzydłach wzbijać się ku słońcu, uderzać o niebo, a na ziemi, żyć w braterstwie, życiem miłości, wiary i czynu.

Młodzież całej polskiej ziemi łączy w tej chwili serca i myśli u trumy Twojej; łączy do zgodnej, wspólnej pracy, pomnąc na wielkie hasła, za którymi jej iść kazałeś, odczuwając tem silniej obowiązki, jakie na nią wkłada ta wielka i święta chwila zjednoczenia u Twych zwłok! Ty nam bądź świadkiem, o wielki duchu, że kłamią ci, co głoszą przed światem, że z piersi polskiej młodzieży uleciał już duch i poczucie narodowe! Nie!

Gdyby usta Twe martwe w tej chwili przemówić mogły, Ty niezawodnie stanąłbyś przy nas i poparł głosem swoim nas, którzy zawsze wiernie staliśmy i stać będziemy pod wywieszonym przez Ciebie sztandarem krocząc drogą, którą Ty nam wytknąłeś!

Miłość Ojczyzny, miłość ludu naszego, jest i będzie zawsze gwiazdą przewodnią w działaniach naszych. My chcemy kochać, jak Ty kochałeś, naród cały!

My wierni duchowi nieśmiertelnego wieszcza, szanując tę przeszłość, cnoty jej naśladując a unikając błędów, pragniemy zbudować nowy gmach narodowej chwały.

Pójdziem dalej i w imię haseł Twoich — piewco nasz wielki, wysoko niosąc sztandar postępu i zbratania.

Pójdziemy z sercem gorącem, z zapałem w duszy, nie z zimną rachubą w głowie, nie patrząc na tych, których wiek zamroczył. Pójdziemy odważnie, bo:

„I ten szczęśliwy, co padł wśród zawodu
Jeśli poległem ciałem
Dał innym szczebel do sławy grodu.“

Na ramionach naszych niesiony w ciche mrok ojczystej mogiły — sam w tej chwili ducha naszego podnosisz, napawasz odwagą i wiarą w przyszłość.

Spij spokojnie tułaczu-piewco nasz drogi! Fale naszej Wisły szumiące niech Ci przypominają niegdyś Wilję niebieskooką, niech szmery drzew ojczystych na mogiłą Twoją przemawiają do Twego ducha, lasów litewskich gwarą — nucąc ci słodką pieśń na sen nieprzespany.

A gdy orle loty ku niebu się wzniosą — Ty pokrzepisz nas a my za Twoim duchem w imię miłości narodu pójdziemy naprzód po zwycięstwo.

Wszak powiedziałeś:

Tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga.
Łam — czego rozum nie złamie!

Uroczystość złożenia zwłok Mickiewicza na Wawelu

Pod niebem słonecznem, pogodnem, tysiączne tłumy rojące się już od 5. rano po ulicach, dziarskie zastępy Sokołów i liczne hufce straży ochotniczych pożarnych tudzież deputacye włościańskie dążące z wieńcami ku ulicy Warszawskiej, wskazywały na uroczystość d. 4. lipca, dnia, który w dziejach narodu naszego pozostanie dniem chwały, dniem zwycięstwa, od chwili rozbioru momentem w pełnem tego słowa znaczeniu podniosłym i uroczystym.

W katedrze na Wawelu złożono największego wieszcza, którego popioły wleją w nas nową iskrę wiary, zapału i nadziei w lepszą, jaśniejszą przyszłość

Wszystkie ulice, przez które przechodzić miał orszak, udekorowane zostały słupami, połączonymi festonami z zieleni i chorągwiami o barwach narodowych.

Od ulicy Warszawskiej aż do stoku Wawelu i Placu Bernardynów poustawiano pylony, na których podczas pochodu płonęło piękne purpurowej barwy światło. Domy prywatne, były gęsto ozdobione flagami. gdzienie gdzie zielenią, mnóstwem dywanów. Wszystkie ulice, przylegające do drogi pochodu również były przyozdobione, a sklepy na całej przestrzeni pozamykane.

Wejście do domu magazynów zbożowych udekorowano w żałobne barwy.

Około godziny siódmej mistrze ceremonii pp. Miłaszewski i dr. Ziembiński rozpoczęli wskazywać miejsca członkom obywatelskiej straży. Niezadługo nadjechał przewodniczący w komitecie wykonawczym delegat Wydziału krajowego hr. Antoni Wydzicki, — po nim wraz z deputacyami straże ogniowe, również mistrze ceremonij pp. Eminowicz i Feuz, następnie kierujący głównie pochodem p. Weigel, któremu asystował p. Baruch.

Publiczność zapełniała ulicę. Dygnitarze świeccy i duchowieństwo zaczęło się gromadzić około domu magazynów zbożowych gdzie nadjechał wreszcie imponujący swoją wysokością karawan.

Zbudowano go w kształcie piramidy z góry uciętej, której boki lekko wklęsłe przybrano u podstawy w purpurową materyę pionowo pofałdowaną, koła przykrywającą. Szkielet i baldachim obity pluszem ciemno-czerwonym w dwóch odcieniach uderzał z daleka swoją strojnością, końce pokrycia baldachimu ozdobione pięknie malowanymi kwiatami.

Na szczycie dla trumny urządzono posłanie z kwiatów polnych, rodzimych.

Po ustawieniu niezmiernie licznych deputacyj z wieńcami i po przybyciu członków uniwersytetu Jagiellońskiego *in corpore* w togach z insygniami, arcybiskup lwowski ormiańskiego obrządku, ks. Isakowicz, wszedł do domu magazynów zbożowych, pod które zajechał wagon z drogimi zwłokami. Tu odśpiewało duchowieństwo odpowiednią pieśń.

Na znak dany przez dr. Weigla trumnę wieszcza wynieśli żałobnicy, a umieszczony w pobliżu na osobnej estradzie liczny chór opery lwowskiej wraz z solistami, amatorami i orkiestrą pod dyrekcyą p. Jareckiego odśpiewał ustęp z „Requiem“ Moniuszki.

W pobliżu miejsca z którego trumnę wyniesiono, ugrupowali się obok marszałka krajowego hr. Tarnowskiego: członkowie rodziny wieszcza, członkowie Wydziału krajowego, posłowie do Rady państwa i Sejmu, namiestnik, książę Jerzy Czartoryski, książę Eustachy Sanguszko, książę Adam Sapieha i liczne grono dygnitarzy.

Obnażyły się wszystkie głowy, gdy trumnę niesiono ku karawanowi, a gdy już na wysokiem łożysku z kwiatów złożoną została, pierwszy przemówił nie wstępując na przygotowaną trybunę poseł hr. Koziebrodzki

Po krótkiem przemówieniu doręczył hr. Koziebrodzki marszałkowi hr. Tarnowskiemu dokument urzędowy z podpisami wszystkich obecnych przy akcie ekshumacyi w Montmorency.

Z kolei zabrał głos syn wielkiego Adama, Władysław Mickiewicz.

W chwili gdy p. Mickiewicz skończył mówić, rozległy się głosy dzwonów kościoła św. Floryana, a na trybunę wstąpił marszałek krajowy hr. Jan Tarnowski.

Po przemówieniu marszałka, ściśle według programu ustawione deputacye przedefilowały przed karawanem, poprzedzając cały pochód w następującym porządku:

Przodem postępowała kapela „Harmonii“ rozpoczynając pochód dźwiękami majestatycznego marsza żałobnego Władysława Żeleńskiego.

Tuż za kapela poprzedzone plutonem krakowskiej straży ogniowej ochotniczej straże ogniowe ochotnicze galicyjskie z Żywca, Biecza, Gorlic, Makowa, Przemyśla, Lwowa Wadowic, Zakopanego, Bochni, Rudek i wielu innych miast, otwierały pochód delegacyi. Strażami dowodzili pp. Dr. Cwiklicer i Bruno Hryniewicza, mając sobie przydanych do pomocy jako adjutantów pp. Piotrowskiego i W. Regera.

Za strażami postępowały delegacy włościan z 45 wieścami, uwitemi z kłosów niw polskich, z całego obszaru ziem Polski nadesłanych.

Niesiono dalej wieńce: od gimnazyów warszawskich, od przyjaciół oświaty w Warszawie, od młodzieży polskiej w Warszawie z napisem *„Polonia irredenta“* (wieniec wspaniały z dwiema na krzyż złożonymi kosami), od młodzieży warszawskiej z napisem „Urodzona w niewoli, okuta w powiciu“, od redakcyi *Ateneum*, od redakcyi *Tygodnika ilustrowanego*, od wychowańców b. szkoły głównej warszawskiej (wieniec srebrny na poduszce z tłem wyobrażającem Orła polskiego i Pogoń), wieniec od Ukraińców.

Dalej postępowały: deputacya młodzieży rękodzielniczej krakowskiej, Stow. „Gwiazda“ ze Lwowa ze sztandarem i wieńcem, deputacyą Stow. posługaczy publicznych. Stow. „Równość“ ze Lwowa, „Gwiazdy“ przemyskiej, deputacya Polaków z Białej, miasta Dukli, gminy Brzeziny, miasta Buska. „Biblioteki polskiej“ w Wiedniu, od ludu z pod Piekin, szkoły lasowej we Lwowie, farmaceutów ze Lwowa, wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, studentów z Rygi, korporacyi „Velecio“, Czytelni miejskiej w Bochni, deputacya Stow. drukarzy i litografów „Ognisko“ w Krakowie, izraelickiej młodzieży krakowskiej, Stowarzyszenie „Skała“ ze Lwowa, farmaceutów krakowskich, przemysłowców poznańskich, rękodzielników warsztatów w Nowym Sączu, Czytelni starozakonnej młodzieży handlowej.

Stowarzyszenia młodzieży handlowej ze Lwowa, Stowarzyszenia młodzieży handl. krakowskiej, krajowego Towarzystwa przemysłowców, Stowarzyszenia bratniej pomocy kelnerów, czytelni katolickiej młodzieży krakowskiej, Towarzystwa rygorozantów ze Lwowa, miasta Szczakowy, Towarzystwo wzajem. pomocy oficyalistów prywatnych, Polaków na Bukowinie, Polaków w Belgradzie, zakładu rzeźby artystycznej Chodzińskiego, Macierzy polskiej we Lwowie, modzieży lwowskich szkół średnich, młodzieży krakowskich szkół średnich, młodzieży gimnazyalnej sanockiej, rzeszowskiej, brzeżańskiej, cieszyńskiej, dzieci krakowskich dzieci lwowskich, córek polskich, od matek Polek w Warszawie z napisem: „swemu przewodnikowi“ i drugi z Warszawy z olbrzymiemi czarnemi szarfami haftowanemi złotem i srebrem. Od kobiet ze Lwowa (wieniec srebrny z napisem na wstęgach: „O niepodległość, całość i wolność ojczyzny prosimy Cię Panie!“, słuchaczek wyższego zakładu naukowego A. Baranieckiego, „Od Nowogrodzian“ (z bardzo pięknemi malaturami na poduszkach, wyobrażającemi widoki Litwy i napisem „Litwo ojczyzno moja“ etc.) od drukarzy warszawskich, od rzemieślników i szwaczek warszawskich z napisem „Temu co za miliony cierpiał“. Od redakcyi *Głosu*, „Kujaw polskich“ miasta Radomia, od Serbów z Belgradu z napisem „Zachwali Adam Mickiewicz“.

W dalszym ciągu szły delegacye: Polaków w Rumunii, Czytelnia polska w Paskanach, Towarzystwa strzeleckiego krak., Towarzystwa strzeleckiego tarnowskiego, Towarzystwa imienia Kościuszki Towarzystwa dobroczynności, Towarzystwa tatrzańskiego z wieńcem z kosodrzewia tatrzańskiego, który nieśli przewodnicy zakopańscy z sędziwym Sabałą, redakcyi *Wisły*, sceny lwowskiej i krakowskiej. Towarzystwa wzajemnej pomocy malarzy i rzeźbiarzy szkoły sztuk pięknych, Towarzystwa kształcącej się młodzieży pols. w Monachium, polskich malarzy monachijskich, krakowskiego klubu malarzy i rzeźbiarzy, Zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, księgarzy polskich, Koła literacko artystycznego krakowskiego, Koła literacko-artystycznego lowowskiego, „Przytuliska“ w Wiedniu, Kolonii polskiej w Odessie, Stowarzyszenia kobiet czeskich „Vesna“ w Bernie mor., „Sokoła“ pragskiego, „Narodnego divadla“ w Pradze, młodzieży polskiej w Pradze, „Besedy umeleckiej“ w Pradze, weteranów z r. 1831, uczestników powstania z r. 1863, powstańców 1863 roku z pod zaboru pruskiego, zboru izraelickiego krakowskiego, zboru postępowego izraelickiego, gminy wyznaniowej izraelickiej z Jarosławia, żydów z za kordonu, zboru izraelickiego z Tarnowa, Stowarzyszenia górników kopalni nafty w Bóbrce, Słobody Rungurskiej, przemysłowców polskich w Dreźnie. Towarzystwa przemysłowców polskich w Bytomiu, „Lutni“ lwowskiej.

Od ludu górnoszląskiego (redakcye *Katolika*, *Światła* i *Nowin*), Towarzystwa kółek rolniczych, Kółka rolniczego w Tarnopolu, Kółka rolniczego w Dublanach, Towarzystwa oddziału gospodarczego we Lwowie, czytelni polskiej w Pawłowie, od rodziny profesora Wojciecha Cybulskiego, Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, Ziemi szląskiej, Czytelni ludowej w Cieszynie, krakowskiego Towarzystwa przyjaciół oświaty ludowej, lwowskiego Towarzystwa przyjaciół oświaty ludowej, Towarzystwa pedagogicznego, Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, szkoły lasowej we Lwowie, kandydatów notaryalnych, Izby adwokackiej krakowskiej, prawników z Warszawy, urzędników magistratu krakowskiego, gazowni miejskiej miasta Krakowa.

Dalej szły deputacye miast: Biecza, Jaworzna, Szczakowej, Sambora, Muszyny, Trzebini, Kołomyi, Kossowa, Bochni, rodaków z Łodzi, rodaków z Karolowych Warów.

Stowarzyszenia „Przymierze braci“. „Echa“ czarnogórskiego z Kosowa, miasta Tarnowa, miasta Kęt, gminy Krynicy, miasta Rzeszowa.

Polaków z Anglii, Stowarzyszenia wzajemnej pomocy w Białej, Czytelni polskiej w Białej, miasta Drohobycza, Ziemi oświęcimskiej, miasta Piotrkowa w Królestwie Polskiem, miasta Stanisławowa, miasta Stryja, miasta Sanoka, miasta Pilzna, miasta Dobromila, miasta Szczerzeca.

Towarzystwa rękodzielników i przemysłowców galicyjskich „Rodzina“.

Delegacya rękodzielników miasta Lwowa złożona z kilkudziesięciu członków, przywiozła zbiorowy wieniec metalowy wielkiej artystycznej wartości, sporządzony według projektu architekty Halickiego i rzeźbiarza Markowskiego.

Miasto Jarosław, miasto Tarnopol, miasto Przemyśl i Podgórze.

Deputacya Tow. wzajemnych ubezpieczeń wieniec olbrzymi z kwiatów sztucznych w formie liry z girlandą laurową u góry.

Dalej szły delegacye izb handlowych

Szereg delegacyj rad powiatowych galicyjskich rozpoczynała delegacya rady powiatowej Bocheńskiej. Za radą powiatową przemyską szła deputacya włościan z Miżyńca, obie z wieńcami.

Gdy pochód doszedł do Rynku Głównego, arcybiskupa Issakowicza zastąpił arcybiskup lwowski rzymsko-katolicki ks. Morawski. — Około kościoła N. P. Maryi, połączone chóry męski i mieszany Towarzystwa muzycznego krak., „Chóru akademickiego“ krak., „Sokoła“ krak., „Ogniska“ krak., „Echa“ lwowskiego, „Lutni“ krak. i wielickiej z towarzyszeniem orkiestry salinarnej wielickiej, a pod kierunkiem Wiktora Barabasza, dyrektora Towarzystwa muzycznego krak., odśpiewały pieśni Moniuszki.

Skoro tylko orszak przybył do stoków Wawelu, udała się młodzież z noszami, pokrytymi czarną materyą ze srebrnem obłamowaniem, do karawanu i zdjąwszy trumnę z drogiemi zwłokami poniosła ją na swoich barkach aż do kościoła.

Przed Wawelem jeszcze przemówił imieniem młodzieży akademik Lewicki z mownicy, umyślnie w tym celu ustawionej.

Przed katedrą u wejścia ułożyła młodzież raz jeszcze zwłoki na noszach na ziemi, przed schodami kościoła i tu przemówił poseł dr. Asnyk. Mowę tę podajemy osobno.

Po pośle drze Asnyku przemawiał Stanisław hr. Tarnowski.

Po mowie p. Tarnowskiego przyjął zwłoki Adama ks. kardynał Dunajewski, który wyszedł z katedry w asystencyi duchowieństwa.

Młodzież akademicka wniosła ciało do katedry i złożyła na wspaniałym katafalku.

Po odśpiewaniu przez połączone towarzystwa śpiewackie „Requiem“ Mozarta, rozpoczął nabożeństwo żałobne przy wielkim ołtarzu ks. kardynał w asystencyi biskupów, prałatów, kanoników i wielkiej liczby duchowieństwa.

W katedrze na Wawelu podczas nabożeństwa wygłosił mowę ks. Chotkowski.

Przemówienia tego wysłuchali wszyscy w głębokiem skupieniu i wzruszeniu.

Tymczasem zrobiono w tłumie przed katafalkiem miejsce dla ostatnich ceremonij.

J. E Książę kardynał, poprzedzony krzyżem i dwoma niosącymi świeczniki, okolony kapitułą i klerem, obok X. arcybiskupa Issakowicza, obaj w białych infułach, stanęli przed katafalkiem. Kler odśpiewał chórem na głosy *castrum doloris*, odmówiono modlitwy za spokój duszy śp. Adama. ks. kardynał postąpił naprzód i pokropił trumnę święconą wodą; w tej chwili zdjęto trumnę ze szczytu katafalku i poniesiono ku krypcie.

Na to miejsce ostatniego spoczynku dla szczupłości onegoż udali się tylko obaj dostojnicy kościelni w assyście kleru, rodzina Mickiewicza, marszałek krajowy i prezydenci Lwowa i Krakowa.

Trumna spoczęła w sarkofagu na piasku z rzeki Niemna i ziemi z Nowogródka. Nadesłano ją, pamiętając o słowach wieszcza w Sonecie „Grób Potockiej“:

„Tu niech mi garstkę ziemi dłoń przyja-
[zna rzuci...
„I mnie wtenczas dźwięk mowy rodzinnej
[ocuci.“

Na tem zakończył się obrzęd. Spoczął w sąsiedztwie królów i bohaterów, król duchowy polski:

„Tam muza oczom przechodniów pokaże
„Groby swobodnych, wolności ołtarze.“

Podczas nabożeństwa obecni rozeiwali część wieńców w bocznych kaplicach złożonych, biorąc po listku lub kawałku na pamiątkę tej uroczystości. Podobnież po zdjęciu trumny z katafalku rozerwano girlandy kwiatowe i równocześnie ze złożeniem wieszcza do sarkofagu, równocześnie 'z ostatnimi dźwiękami Zygmunta wracali pobożni ze świątyni, unosząc z sobą pamiątkę z wieńca lub katafalkowej girlandy.

Kraków miał wszelkie cechy miasta o olbrzymiej liczbie 'ludności, a liczba widzów i uczestników pochodu niezawodnie przechodziła 100.000 osob. Na miejscach wolnych, nie zasłoniętych trybunami, jak na Placu Matejki i w Rynku przed trybunami, stała młodzież szkolna rozlicznych zakładów naukowych, pod opieką swoich zwierzchników.

KRONIKA.

Obchód uroczystości Mickewicza w Przemyślu. W kościele katedralnym celebrował w piątek d. 4. lipca nabożeństwo żałobne ks. biskup Dr. Ostoja Solecki w asystencyi licznego duchowieństwa. Udział publiczności był ogromny, w nabożeństwie uczestniczyli także izraelici. Katafalek był przystrojono nader gustownie i okolony rzęsistem światłem. Mszy żałobnej towarzyszył chór pod batutą p. dyr. Dietza, solo wyglosiła p. Smutnowa, a duet odśpiewały p. Jaworska i panna Vimpeller. Władze autonomiczne, powiatową i miejską resprentowali pp. Dr. Czajkowski zastępca marszałka rady powiatowej i Dr. Aleksader Dworski burmistrz miasta. Po nabożeństwie rozdzielono między ludem książeczkę „Złote myśli" i wizerunek Mickiewicza. Następnie w myśl programu p. burmistrz wraz z zastępcą marszałka Rady powiatowej, członkami Magistratu, Rady i Komitetu pomnikowego udali się powozami na ul.Lwowską, gdzie, po przemówieniu p. burmistrza w którem mowca zaznaczył wielką doniosłość d. 4. lipca, odsłonięte zostały tablice pamiątkowe ozdobione portretem wieszcza w wypukłorzeźbie i ul. Lwowska od tej chwili nazwana ul. Mickiewicza.

Wieczorem tego samego dnia odbyło się nabożeństwo żałobne w świątyni izraelitów postępowych.

Dziś w niedzielę „Kiermasz" na Zamku. Nader urozimacony program zawiera wiele nowości i niespodzianek. Jesteśmy przeto pewni, iż publiczność nasza pospieszy licznie na „Kiermasz," zwłaszcza, że cele na które przeznaczono czysty dochód zasługują z wszechmiar na poparcie(

Na dochód Bursy św. Mikołaja urządza Wydział tego zakładu wieczorek muzykalno deklamacyjny dziś 6. bm. z następującym programem: 1. Rossini — Fest — Ouverture odegra orkiestra 77. pułku. 2 Dr. Bortniański „Błażenmuż — psalm — 131 koncert G dur wykona chór męski. 3. E. Priume op. 20. Concertino, skrzypce zakompaniamentem orkiestry, odegra p. kapelmistrz Masza. 4. Spiew, O. Niżankowski „Iz skorbnych dum" — barytonowe solo odśpiewa p. K. 5. Morozenko „Oj czoho ty poczorniło zełeneje połe" chór męski. 6. Deklamacya: „Topola" wiersz Tarasa Szewczenki wygłosi panna Sz. 7. Duet M. Kopko: Hdeż toje sołnce?" — odśpiewają D. G. i M. K. 7. M. Wierżbicki „Żołnir" chór męski 9. Spiew M. Kopko: — „Hde Sian pływe" barytonowe solo z akompaniamentem chóru. — 10. „Wallpurgisnacht z opery Faust Margarethe, orkiestra 77 pułku piechoty. — Początek o godzinie 7 wieczorem. — Biletów nabyć można od godz. 6½ przy kasie. — Ceny miejsc nie czyniąc tamy dobroczynności: Krzeszła w pierwszych czterech rzędach 1 zł., w dalszych 70 ct. wctęp na salę 50 ct, galerya 25 ct.

Ustne egzamina dojrzałosci w ck. gimnazyum w Przemyślu odbyły się pod przewodnictwem ck. radcy szkolnego p. Jana Lewickiego w dniach od 19. czerwca do 2. lipca br. Do egzaminu zgłosiło się 74 uczniow publicznych i 5 eksternistów. Swiadectwo dojrzałości z odznazzeniem otrzymali: Hescheles Bernard, Maneles Izydor, Rużycki Julian, Słoniewski Mieczysław. Swiadectwo dojrzałości otrzymali: Ardan Jan, Baczyński Adam, Baczyński Jan, Balko Bazyli, Buczaniewicz Zdzisław, Darocha Jakób, Dobrzański Michał, Dąbrowski Stauisław, Doryk Roman, Fern alias Dalecki Józef, Frankowski Kazimierz, Gardziel Michał (ekst.) Geldwert Izak, Gonet Franciszek, Hołowiecki Władysław, Kowalski Franciszek, Kmicikiewicz Stefan (ekst.) Kuropaś Michał (ekst.), Kozubski Antoni, Krokowski Stefan, Kropiński Gwalbert, Lipowicz Wolf, Makar Stefan, Markiewicz Jan, Maszewski Franciszek, Matoga Witold, Miller Wojciech, Nikodem Marcin, Ozga Jan, Paszkowicz Jan, Podbielski Kazimierz, Podbielski Tadeusz (ekst.), Połoszynowicz Daniel, Porembalski Jan, Praschil Tadeusz, Pruchniewicz Henryk, Roliński Jan, Rutowski Zygmunt, Seneta Nestor, Weinar Kazimierz, Wojciechowski Stanisław, Wołoszyński Julian, Zajchowski Antoni. Do ogzaminu poprawczego z jednego przedmiotu przeznaczono 12; reprobowano na rok 10, reprobowano bez terminu 5. Od egzaminu ustnego odstąpiło 5.

Ustny egzamin dojrzałości w ck. seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Przemyślu, odbył się pod przewodnictwem radcy szkolnego p. Bolesława Baranowskiego w dniach od 27. czerwca do 4. lipca br. Do egzaminu zgłosiło się 32 kandydatek zwyczajnych a 3 prywatystek.

Egzamina dojozałości złożyły: Będzińska Izabela, Ekertówna Ludwika, Ekertówna Tekla, Fediówna Zenobia, Golcówna Kamila (z odzn.), Jankowska Aniela, Kołaciakówna Helena, Kołodziejówna Stanisława, Kozłowska Helena, Kozłowska Wincencya (z odzn.), Lissakówna Aniela (z odzn.) Mayerówna Julia (z odznacz.) Neuwirtówna Stefania, Nędzowska Wanda, Olearska Gabryela, Orzechowska Józefa (z odzn.) Popkiewiczówna Wawrzyna (z odzn.) Różańska Joanna (z odz.) Rzaska Joanna (z odzn.), Skowrońska Michalina, Spandorfówna Salomea (z odzn.) Strumieńska Zofia (z odzn.), Sudiówna Zofia (z odzn.), Szymańska Marya, Tokarska Magdalena, Tygrówna Gizela (z odzn.), Wątorska Helena, Golińska Marya (pryw.) Razem złożyło egzamin dojrzałości 28, 6 otrzymało pozwolenie poprawić egzamin z jednego przedmiotu po wakacyach, 1 (prywat.) została na rok reprobowana.

Popisy roczne wraz z uroczystością szkolną, odbędą się w szkołach ludowych w Przemyślu w dniach od 10. do 14. lipca br. W szkole 8-klasowej pp. Benedyktynek dnia 7., 8. i 9. lipca od godz. 8 rano. W szkole 6-klasowej dnia 10. i 12. lipca od godz. 8 rano. W szkolę 4-klasowej dnia 10. lipca od godz. 8 rano. W szkole na Błoniu dnia 14, o godz. 3 po południu. W szkole Sartera dnia 13. o gndz. 3 po południu. Popis z gimnastyki w 6-klasowej szkole dnia 10. lipca o godz. 3 po południu.

Samobójstwo. Krópielski, ślusarz przy warstatach kolei Karola Ludwika, odebrał sobie życie przez otrucie w środę d. 2. bm. O śmierci Krópielskiego dowiedziano się dopiero w piątek d. 4. bm. Powodem samobójstwa były niesnaski z żoną, która Krópielskiego odjechała przed trzema tygodniami.

Zmarła Agrypina Józefa Wanda Wójcicka dnia 5. bm. w 6 roku życia.

I. Schütz, długoletni członek rady miejskiej i były asesor zmarł onegdaj w Wiedniu, dokąd się udał po poradę lekarską.

Sądowa wisznia. (*Kores. Gazety Przemyskiej.*) W tutejszym rz, kat. kościele jakoteż gr. kat. cerkwi odbyły się dnia 4. bm. za staraniem tutejszej Rady miejskiej za spokój duszy śp. Adama Mickiewicza solenne nabożeństwo.

Z Dobromilskiego. (*Koresp. Gazety Przemyskiej.*) W Krecowie dnia 4. bm. w cerkwi tutejszej odprawione zostało nabożeństwo solenne przea tamecznego proboszcza Wgo ks. Męcińskiego, przy udziale naczelnika gminy W. Nawackiego.

Krzywcza nad Sanem. (*Kor. Gaz. Przemyskiej.*) W dzień złożenia zwłok śp. Adama Mickiewicza w grobach królewskich w Krakowie na Wawelu odbyło się w tutejszym kościele parafialnym obrz. łac. uroczyste nabożeństwo żałobne. Katafalk był rzęsiście oświetlony, ozdobiony w kwiaty i wieńce, między którymi mieścił się portret Adama. Przy końcu nabożeństwa wezwał tutejszy ks. proboszcz kanonik i dziekan licznie zgromadzoną publiczność składającą się z inteligencyi, ludu wiejskiego i dziatwy szkolnej, do modlitwy za duszę naszego ukochanego wieszcza Adama, krótką ale treściwą mową.

Dział ekonomiczny.

Bilans surowy Towarzystwa zaliczkowego rolnego z dnia 30. czerwca 1890.

Stan czynny		Stan bierny
—	Udziały	51.411·82
—	Fundusz rezerwowy	17.651·53
—	Wkładki na rach. bież.	166.276·03
—	Wierzyciele wekslowi	33.885·—
1.097·38	Odsetki	11·946-35
1.922·25	Konto administracyi	—
265.707·72	Pożyczki udzielone	—
1.500·56	Koszta proces, i notar.	—
—	Konto zysku r. 1889	962·29
11.905·11	Gotówka	—
282.133·02		282.133·02

Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Józef Jarolim.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi.

Nadesłane.

PIERWSZA C. K. AUSTRO-WĘG. WYŁĄCZNA UPRZYW. **Fabryka farb do malowania fasad KAROLA KRONSTEINER** w Wiedniu III. Hauptstrasse 120 w własnym domu, odznaczona złotymi med lami. Fabryka wspomniana dostarcza swych wyrobów **zarządom dóbr książęcych c. i k Skarbowi wojskowemu, wszystkim Towarzystwom kolejowym, przemysłowym, górniczym i hutniczym,** znacznej liczbie **towarzystw budowlanych, przedsiębiorstwom** przeróżnym **budowlanym, właścicielom fabryk i realności. Farby** te znane są światu handlowemu od roku 1860 i używa się je przeważnie do malowania fasad **pałaców, will, kościołów, szkół, publicznych zakładów,** i **pokoi.** Farby te składają się z 36 przeróżnych odcieni, są rozpuszczalne w wapnie i dostarcza się je w proszku. Co do czystości barwy dorównują zupełnie **pokostowi. Wzory** wraz **z pouczeniem** posyła się na żądanie bezpłatnie i franco.

Środki desinfekcyjne (odwaniające)

do użycia na suknie, meble, w ogóle w pokoju i na korytarzu.

KWAS KARBOLOWY 5%, flaszka ½ litrowa 25 ct. 1 litr 40 ct.
OLEJEK SOSNOWY flakon 30 ct. OLEJEK KOSODRZEWINOWY flakon 80 ct.
CONIFEREN SPRIT flakon 80 ct. SPIRYTUS TERPENTYNOWY i t. p.

do użycia w gospodarstwie, do stajen kloak.

KWAS KARBOLOWY SUROWY 1 ko 40 ct.
WAPNO KARBOLOWE 1 ko 20 ct.
WAPNO CHLOROWE 1 ko 40 ct.
SIARKAN ŻELAZA 1 ko 15 ct. 50 ko 5 zł.

poleca

APTEKA „POD GWIAZDĄ“ W PRZEMYŚLU.

WODY MINERALNE

krajowe i zagraniczne

utrzymuje na składzie

aptéka „pod Opatrznością“ F. BAJERA w Przemyślu.

!! WAŻNE DLA KAŻDEGO !!

BEZROBOCIE

w Wiednin jak też i złe-konstelacye targowe zniewoliły wielką fabrykę bielizny G. M. & Comp. wstrzymać dalszą produkcyę i ogłosić konkurs. Zakupiłem w masie konkursowej cały zapas towarów i jestem przeto w stanie znakomitą bieliznę damską i męską sprzedawać **po zdumiewająco niskich cenach**

Koszule mężkie z dobrego szyfonu sztuka	90
w najlepszym gatunkn	1·20
Koszule dla robotników z oksfordu sztuka	70
w najlepszym gatunku	90
Kalesony dla panów z dobrej materyi	70
z płótna niezużywalnego w najlep. gatunku	90
Kołniorzyki dla panów z najlepszego szyfonu pół tuzina	80
tuzin	1 50
Manszety dla panów z najlepszego szyfonu pół tuzina	1·80
tuzin	3·50
Skarpetki dla panów z dobrej i silnej wełny robota pończoszkowa, białe lub barwne pół tuzina	1·20
tuzin	2·20
Skarpetki normalne letnie z czystej wełny owczej pół tuzina	1·50
tuzin	2 80
Kamizelki letnie z piki białe lub żółte i inne w najświeższych wzorach sztuka	2 80
Krawatki mężkie w wszystkich kolorach najnowsze wzory 6 sztuk różnorodnych	1·—
Koszule damskie z najlepszego szyfonu ładnie ubrane sztuka	1·—
Damskie spodeńki z cienkiego szyfonu z szerokim haftem u dołu	1 —
Spodnice z najlepszego szyfonu obszyte koronkami sute sztuka	1 50
Kaftaniki damskie z przedniego szyfonu z w stawkami i szerokim haftem	1 50
te same z białej lub kolorowej flaneli nader gustowne	2 50
Pończochy dla pań wełniane robione na drutach białe lub kolorowe 6 par	1·20
tuzin	3 50
Jedwabne pończochy Finisch na lato w różnych kolorach 6 par	1 50
tuzin	280
Fartuszki wysokie obszywane koronkami pół tuzina	1 80
Chustki do nosa z przedniego szyfonu, wzory szykowne pół tuzina	80
tuzin	1 50
Chustki do nosa czysto lniane wykończone starannie pół tuzina	1 80
tuzin	3 50
Ręczniki do nacierania 6 sztuk	1 50
Serwety czysto lniane 6 sztuk	1 80
Dbrusy czysto lniane	1·80

Wszystko w najlepszym gatunku, zamówienie za **przysłaniem pieniędzy** lub za pobraniem. Zalecam jednak **przysyłać poprzód pieniądze,** ponieważ zyskuje **się** na **porcie a** zamawiający otrzyma **towar w pudełku karto owym bez policzenia kosztów opakowania** franco. Adres: **Wiener Kaufhaus Wien WEISSGÄRBER Kolonitzgasse 6 (Gans).**

Towarz. zaliczkowe rolne

w PRZEMYŚLU
jako zastępstwo banku krajowego
uskutecznia wymianę

5% listów zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego na 4½% listy

dopłacając 75 ct. za każde zł. 100.

Kantyna

do wydzierżawienia jest na 3 lata w obozie barakowym Nr. VIII. Warunki licytacyjne podane są na tablicach ogłoszeń Magistratu w miejscu i mogą być także przeglądane w kancelaryi c. i k. Dywizyi trenowej.

Odznaczony nagrodami na wielu wystawach rolniczych i dyplomem uznania Jockey Klubu

Kwizdy korneuburgski proszek

do odżywiania koni, bydła i owiec

jest jak to długoletnie doświadczenie poucza, jeśli dawanem bywa regularnie, środkiem niezawodnym przy braku chęci do jadła i krwawieniu przy podoju, tudzież służy do polepszenia jakości mleka. Szczególnie pomocnym bywa ten środek w razie cierpień organów oddechania i trawienia. Cena małego pudełka 35 ct., większego 70 ct.

KWIZDY
c. i k. uprz. **PŁYN RESTYTUCYJNY**
dla koni,

środek nader dzielny jeśli się nim umywa konie dla wzmocnienia i przywrócenia sił po długich i uciążliwych jazdach. Płyn ten jest niezbędny przy wszelkiego rodzaju chorobach końskich, mianowicie wrazie zwichnięcia pęcin, zaniku ścięgli, stwardnięciu tychże, osłabieniu nóg, porażeniu i obrzękach. Konie umywane tym płynem dostają ognia i są nader wytrzymałymi. — Cena jednej flaszki 1 zł. 40 ct.

Aby się uchronić przed naśladownictwem proszę uważać na umieszczoną obok markę ochronną.

Franc. Jana Kwizdy apteka cyrkularna w Korneuburgu **koło Wiednia,** c. i k. austr. i król. rumun. nadwornego dostawcy wyrobów weterynarskich.

Kwizdy korneuburgski proszek pokarmowy dla bydła i **Kwizdy** c. i k. uprzyw. **płyn restytucyjny** są na składzie we wszystkich aptekach i drogueryach austr.-węg. monarchii.

NA I. PIĘTRZE.

Na wiosnę i lato

zaopatrzoną została
Filia fabryki wiedeńskiej
HEILMANNA KOHNA i SYNÓW
w Przemyślu, ul. Franciszkańska l. 156 naprzeciw apteki „pod Gwiazdą“
NA I PIĘTRZE
w wielki wybór

ubiorów męskich i dziecinnych

Ubrania marynarkowe	od zł. 9 do 32	Ubrania salonowe i frakowe od zł.	22·—
Ubrania żakietowe	„ 18 „ 40	Tużurki (t. zw. Angleży) z kamizelką	„ 18·—
Zarzutki wiosenne	„ 9 „ —		
Kamizelki pikowe	„ 1·75 „ 5	Ubranka dla chłopców	„ 2·50

Wielki wybór szlafroków, menżyków, paltotów płaszczy nieprzemakalnych itd. itd. po najumiarkowańszych cenach.

Spodnie od zł. 3 do zł. 12.

Pp. Urzędnikom państwowym polecamy nowe **uniformy** po cenach najprzystępniejszych.

O łaskawe względy upraszają

Heilmann Kohn i Synowie.

SKŁADY nasze: we Wiedniu, Przemyślu, Krakowie, Lwowie, Czerniowcach, Opawie, Bielsku-Białej, Tarnowie, Pilznie (Czechy.)

Magazyn otwarty jest **codziennie** od 8 rano do 8 wieczór.

Zamówienia z prowincyi wykonuje się odwrotną pocztą za poleceniem.

Ulica Franciszkańska l. 156 I. piętro.

Droguerya i Perfumerya D. Ludkiewicza i Ski

w PRZEMYŚLU ul. Kazimierzowska (dawniej Lwowska)

poleca P. T. Publiczności: Perfumy, mydła, wody pachnące, pudry, pasty, proszki i wodę do konserwowania zębów, kremy i wody rozmaite do konserwowania ciała, farby do farbowania włosów, pomady i wody do włosów, wąsów i brody itp. itp. — z fabryki krajowej Jana Ihnatowicza we Lwowie, jakoteż z fabryk J. G. Poppa z Wiednia, C. Thiesa, C. Prochaski, Kielhausera i innych

Rozpylacze do perfum, łabędziki do pudru, szczoteczki do zębów itp.

KROWIANKA

z koncesyonowanego zakładu krowiankowego
I. Freysingera lekarza miejskiego w Lisku,
do nabycia
w aptece, „pod Opatrznością“ F. Bajera
w Przemyślu.

Przewodnik po Przemyślu.

HOTELE.

Hotel „Victoria“
(właściciel F. Kwaśniewski) przy ulicy Lwowskiej Nr. 541, tuż obok Komendy korpusu. Oddalenie od dworca kolei kilku minutowe. Własny omnibus bezpłatny. Numerów 21 w cenie od 2·50 zł. do 1 zł. za dobę. W hotelu restauracya i kawiarnia, przy której wielka sala bilardowa. Weranda z ogrodem. Adres telegramowy: „Victoria“ Przemyśl.

HOTEL PRZEMYSKI
plac „na Bramie,“ dzierżawca L. Dienstl. 15 pokoi w cenie od 3—1 zł. za dobę. Restauracya pierwszorzędna, kawiarnia z wielkim wyborem dzienników krajowych i zagranicznych. Weranda. Wielka sala koncertowa. Remiza hotelowa. Adres telegramowy: L. Dienstl Przemyśl.

Koncesyonowane biuro wywiadowcze i ogłoszeń
Józefa Styfi
ulica Franciszkańska vis-à-vis hotelu pod „Gwiazdą.“ **Kantor stręczenia sług; roznoszenie i rozlepianie wszelkich plakatów, ogłoszeń tudzież kart pośmiertnych. Uwidocznienie pomieszkań wolnych na własnych plakatach;** jako nowość na sezon zim. **„Dgłoszenia oświetlane.“**
Fiakier własny Nr. 3 (biały).

WIKTOR ALBRECHT
ul. Franciszkańska l. 167 I. piętro. Koncesyonowane biuro wywiadowcze, ogłoszeń, komisowe, kantor sług i zakład posługaczy. Przewóz towarów, przeprowadzenie mebli i rozlepienie plakatów. Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism krajowych i zagranicznych i wyrabia wiza paszportów.

HANDLE PAPIERU.

Handel papieru i Zakład litograficzny
B. Doskowskiego i Sp.
w Przemyślu
Poleca wszelkie gatunki papieru. Zeszyty szkolne własnych nakładów. Przybory do pisania, rysowania i malowania. Wybór papierów listowych i kopert oryginalnych. Skład ksiąg handlowych, kopiałów i regestrów gospodarczych. Wielki wybór towarów galanteryjnych. Jedyny skład prawdziwej wody kolońskiej, scyzoryków i brzytew angielskich. Wszelkie zamówienia na roboty litograficzne Zamówienia z prowincyi wysyła się odwrotnie.

Zakład introligatorsko - galanteryjny
F. Opalińskiego,
obok wieży miejskiej l. 150, przyjmuje oprawę tek na adresy, w skórę i aksamit, albumy nowe, portefeuile, wprawianie haftów, od skromnych do najozdobniejszych opraw, oraz wszelkie roboty w ten zakres wchodzące.

HANDLE GALANTERYJNE

JANOWSKI i STRZYŻOWSKI
Rynek l. 2. Handel towarów galanteryjnych i norymbergskich. Rękawiczki paryskie. Parasole i parasolki. Wstążki i koronki. Parfumerye. Wyroby pończoszkowe. Wszelkie przybory do szycia, haftu i robót na kanwie płótna kraj. i norymbergskie itp. Ceny stałe.

HANDLE PORCELANY i LAMP.

MARYA TYGIER
Rynek l. 26. Główny skład porcelany, szkła, chińskiego srebra, lamp i nafty niewybuchowej. — Ceny stałe. —

ZMIANA SKLEPU

ZMIANA SKLEPU

z dniem 1. maja 1890.

Od roku 1876 znana

pracownia i skład obuwia

własnego wyrobu

TEOFILA WÓJCICKIEGO

a zaszczycona medalem zasługi za trwałe wyroby w r. 1882 na wystawie w Przemyślu **przeniesiona została** z rynku z wchodem z ulicy Szkolnej Nr. 2 z domu gr. k. kapituły

na ulicę Kolejową Nr. 101 do domu OO. Reformatów

i poleca obecnie powiększony własnego wyrobu magazyn obuwia wszelkiego rodzaju. Dla pp. Wojskowych OBUWIE UNIFORMOWE. Zamówienia po zamiejscowe uskuteczniam za przesłaniem zużytego bucika lub miary cenmtr.

Dziękując uprzejmie za doznane względy przez lat 15, staraniem usilnem mojem będzie dokładnem wykonywaniem i słownością na zawsze na takowe zasługiwać.

Z głębokim szacunkiem **Teofil Wójcicki.**

ZMIANA SKLEPU

ZMIANA SKLEPU

ZMIANA SKLEPU

Drukiem S. F. Piątkiewicza w Przemyślu.